

Lanberry, Mirabelki

Pora znów na scenę wyjść
Zagrać kolejny dzień
Brokat się sypie z rzes
Nawet uśmiech na rzepy jest
Kłaniam się

Nie zobaczysz mnie saute
Dobrze maskuję się
I nawet wzruszenie na pokaz
Z kącika kapie gniew
Zamiast też

Błada od wzruszeń
Chyba się duszę
Nie mam siły dalej grać
Wiem, że też tak masz

Wróćmy tam, gdzie w głowie mirabelek smak
Będziemy znów pięknie naiwni
Złapiemy każdą chwilę w garść

Kilka zdań analogowo chcę ci dać
W świecie, gdzie wszystko jest na niby
Najprawdziwiej będzie nam

Chcę być dziś jak Mała Mi
i nie udawać już nic
Choć trochę bezczelnie nie być na palca skinienie
Słuchać siebie, nie ich

Powiedz kim jest pani L?
Czy zostało coś z niej?
Choć oczy te same, ktoś wlał w nie smutku atrament, a tam
Znajdziesz mnie

Błada od wzruszeń
Chyba się duszę
Nie mam siły dalej grać
Wiem, że też tak masz

Wróćmy tam, gdzie w głowie mirabelek smak
Będziemy znów pięknie naiwni
Złapiemy każdą chwilę w garść

Kilka zdań analogowo chcę ci dać
W świecie, gdzie wszystko jest na niby
Najprawdziwiej będzie nam